

to jest tak

ZANIEPOKOJENIE WZRASTA

Zaniepokojenie żydów ostatnimi wypadkami, jakie mają miejsce w Polsce, wzrasta. Bo weźmy tylko ostatnie tygodnie. Kongres kupiecki, całkowicie jednolity w swoim poglądzie na niebezpieczeństwo żydowskie, zebranie izb adwokatów, gdzie cała polska adwokatura zajmuje również jednolite stanowisko i nie zdołała przeprowadzić swych wniosków, jedynie dlatego, że w adwokaturze większość posiadają żydzi.

W tych warunkach żydzi tęsknym wzrokiem patrzą na zagranicę. Rezultatem tego są najrozmaitsze interwencje zagraniczne, choćby ostatnio nauczycieli amerykańskich.

Ale i te środki nie pomagają żydom.

P. Grostern

wyłosił odczyt

w Klubie Demokratycznym

W sobotę w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne członków Klubu Demokratycznego. Na zebraniu wymienionego Klubu odczyt p. t. „Prawo prasowe w Polsce” wygłosił red. Stefan Grostern.

W dyskusji nad referatem uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie wolności prasy.

W dalszym ciągu zebrania członkowie Klubu Demokratycznego ubolewali z powodu zawieszenia „Dziennika Porannego” — solidaryzując się z jego pracownikami.

Przy okazji nadmienić trzeba, iż po zamknięciu wszystkich czasopism ZNP, w których zabierał głos t. zw. „demokratyczne nauczycielstwo”, wyłoniono specjalny komitet redakcyjny, który będzie redagować dodatek nauczycielski do „Dziennika Ludowego”.

Zerwano godło polskie z gmachu Komisariatu Generalnego w Gdańsku

GDĄSK, 28. 11. Nieznani sprawcy w nocy z dnia 25 na 26 bm. zerwali z gmachu Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku przy ul. Neuegarten tablicę mośną z godłem państwowym polskim oraz napisem „Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku”. Siedzioba Generalnego Komisariatu

znajduje się w najruchliwszym punkcie Gdańska, to też bardziej jeszcze ciekawe jest w jaki sposób udało się zerwać godło państwa Polskiego.

Sledztwo niewątpliwie ujawni, w jakich kołach powstało tego rodzaju wystąpienie.

Zahamowanie rozwoju obrotów światowych

GENEWA, 28.11. Wojna na Dalekim Wschodzie, inne komplikacje międzynarodowe, załamanie się na giełdach, zwłaszcza amerykańskich, oraz spadek cen światowych — hamują poprawę gospodarczą.

Listopadowy zeszyt wydawnictwa Ligi Narodów „Bulletin Men-

suel de Statistique”, który się ukazał w dniu 22 bm. wykazuje, że wartość w złocie handlu światowego we wrześniu rb. wzrosła w porównaniu z wartością obrotów w sierpniu rb. o 1,5 proc. Zauważyć należy, że zgodnie z normalną tendencją sezonową wzrost ten powinien być być znacznie większy.

Odwołanie niemieckich konsułów Zerwanie stosunków dyplomatycznych?

HELSINGFORS, 28. 11. Jak donosi z Moskwy, rząd niemiecki odwołał wszystkich swoich konsułów z Petersburga, Moskwy, Charkowa, Odessy, Tyflisu i Władywostoku. Nie ulega wątpliwości, że zarządzenie to jest wynikiem napięcia stosunków między ZSSR i Rzeszą w związku z przesłaniami Niemców na terenie Sowieckim.

Obecnie w sowieckich więzieniach przebywa kilkuset Niemców, którym, oprócz pochodzenia nie zarzucając konkretnego. Mimo to cały ich mają-

tek został skonfiskowany. Widzenie się z aresztowanymi jest surowo wzbronione. Interwencja niemieckich dyplomatów nie przyniosła żadnego wyniku. Konflikty nie udało się zażegnać nawet na skutek specjalnych różnów w Komisariatach spraw granicznych.

Wszystkie te fakty spowodowały ostatnio zarządzenie rządu niemieckiego, który demonstracyjnie odwołał wszystkich swoich konsułów z terytorium ZSSR.

W rocznicę śmierci Grotkowskiego Zajścia we Lwowie

W dniu dzisiejszym przypada rocznica śmierci akademika lwowskiego ś. p. Grotkowskiego. W związku z tym odbyło się staraniem organizacji akademickich uroczyste nabożeństwo żałobne na cmentarzu Łyczakowski, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Grotkowskiego.

Po opuszczeniu cmentarza, akademicy pochodem ruszyli przez ulice miasta, wznosząc okrzyki antyżydowskie i wybijając szyby

w niektórych sklepach żydowskich. Demonstrantom zastąpiła drogę policja, która rozproszyła pochód. W czasie rozpraszania demonstrantów 3 posterunkowi zostali czynnie znieważeni i pobici. Studenci próbowali w dalszym ciągu urządzać demonstracje drobnymi grupami, które pojawiały się na ulicach w coraz to innych punktach miasta, ale natychmiastowa interwencja policji nie dopuściła do dalszych manifestacji

W obłędnym kręgu nienawiści Żołnierze litewscy strzelają do polskich rogatywek

Opuszczam Kowno. Przed samym wyjazdem zwiędziłem domek naszego wieszcz — Adama Mickiewicza, podobny do wiejskiej chaty. Słyszałem, że Litwini mają zamiar go zburzyć. Dziwne — wszak Mickiewicza uważają oni za Litwinów, bowiem pisał: „Litwo, ojczyzno moja”... Ów fragment z „Pana Tadeusza” wryty na marmurowej tablicy, umieszcili w Muzeum im. Witolda Wielkiego. Zapominają, że poeta myślał tylko o Litwie złączonej z Polską unią na zawsze, że był z krwi i kości Polakiem, a z jego dzieł bije polskość potężnym, wspaniałym głosem.

KŁAJPEDA

W Kłajpedzie znajduje zatrudnienie 9500 robotników w przemyśle drzewnym, browarach i gorzelniach. Są to przeważnie Żmudzini. Rząd litewski musi troszczyć się, by mieli gdzie mieszkać. Bank Ziemiński rozpoczął dla nich budowę domów. I tak: w roku bieżącym powstało 45 domów robotniczych, na co wydano półtora miliona litów. Ze względu na trudności mieszkaniowe, no i nieprzychylnie stanowisko ludności niemieckiej powstał plan zbudowania nowej dzielnicy litewskiej. Realizacja owego planu przewiduje koszty, dochodzące do 70 mil. litów. Na małe państwo litewskie to suma ogromna. Litwa posiada 90 km morskiego wybrzeża, a jedy-

nym jej portem i jakby oddechem na szeroki świat jest Kłajpeda.

DLACZEGO?

W rozmowie z prof. Pakstąsem zapytuję:

— Panie profesorze, czemu Litwini zajmują się beznadziejną sprawą wileńską? Czyż nie byłoby lepiej wszystkie swe siły skoncentrować przede wszystkim tu w Kłajpedzie? Przecież utrzymanie się Litwinów nad Bałtykiem — to dla nich kwestia doniosłego znaczenia.

— Wszyscy Litwini wiedzą dobrze, czym jest dla nich Kłajpeda. Ja nawet rzuciłem projekt przeniesienia tu naszej stolicy — odpowiada profesor.

Na Litwie wszystko co polskie jest nie tylko ośmieszane, ale i zozydane. Młody nacjonalizm litewski zionie nienawiścią ku Polsce. Jakby nigdy Polak nie był Litwinowi bratem, ale odwiecznym wrogiem.

Czyż zdają sobie sprawę Litwini, że wychowywanie młodzieży w duchu skrajnego szowinizmu i rozwijanie w niej wybujałych fa-

szywych ambicji może ich państwu przysporzyć wiele kłopotów.

Choć dzieciom nakazuje się modlić przed lekcjami do Matki Boskiej Ostrobramskiej, by dopomagała do wybawienia Jej z polskiej niewoli i ćwiczącym się w strzelaniu żołnierzom wiesza się jako cel polskie rogatywki, to tamtejsi Polacy mimo wszelkich niegodnych metod i prześladowań nie wyprą się swej narodowości. Niech tam nawet p. Rondomański przez litewskie radio rzuca na Polskę wstrętne oszczerstwa — nasi rodacy nie zapomną, że są Polakami.

Jakie korzyści czerpią Litwini z walki z nami? Żadnej, a raczej działają na swą szkodę. Polacy różnego rodzaju wprost niepożyteczne i uwieczające narodowi litewskiemu wybryki i prowokacje potrafili przyjmować z pobłażliwością i wyrozumieniem. Jednakże liczenie na to stale jest co najmniej krótkowzroczne... Naprawdę i zaognianie stosunków z nami nie leży przecież w interesie samych Litwinów.

Dr. Jan Kucharski.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

„Manewr błędny w zasadzie mści się długo”

Artykuł gen. Lucjana Żeligowskiego

W związku z zebraniem Rady Wileńskiej Izby Rolniczej do którego rolnicy wileńscy przywiązują bardzo wielką wagę, „Kurier Wileński” z dn. 22 b. m. zamieścił uwagi p. gen. Lucjana Żeligowskiego, które poniżej w wyjątkach zamieszczamy:

„Kiedy mówimy o Wileńskiej Izbie Rolniczej i jej 4-letniej praktyce, to zawsze przychodzi mi na myśl jedna z prawd wojny, która głosi: „Manewr, błędny w zasadzie, mści się długo”. Otóż zasady organizacyjne Izby i ordynacja wyborcza do Rady Izby były błędnym manewrem, który mści się dotychczas i będzie mścił się dopóki nie będzie zmieniony Statut Izby.

„Izba Rolnicza biorąc ster w ręce miała przed sobą wyraźne zadania: „Podnieść dobrobyt mas rolniczych za pomocą samorządu gospodarczego”. Hasła te były równoznaczne i wynikały z innego hasła: „Ugruntować państwowość polską na naszych północno-wschodnich ziemiach”.

Niestety, nie zostały one zrealizowane. Błędny manewr zaczął się od tego, że do Rady Izby były powołane tylko dwa obozy elity społecznej. Pierwsza elita o psychice ziemiańskiej, bierna, egoistyczna i zniewieściła, nie mogła już dać z siebie ani programu, ani woli, ani większej ambicji gospodarczej. Okres dziejowy ją zastał w zupełnym niezrozumieniu oblicza epoki, duszy chłopskiej i warunków zbiorowego życia wioski.

Druga elita nowoczesna, pełna temperamentu i praktycyzmu, na naszych ziemiach niestety nazywa siebie organizacjami dobrowolnymi, gdyż w rzeczywistości są one w 90 proc. organizacjami płatnymi i subsydiowanymi. Organizacje te, które cechuje wielka przedsiębiorczość i inicjatywa mają większe walory polityczne, niż rolniczo - gospodarcze natury.

Z tych dwóch elit, z domieszką urzędników była skonstruowana Rada Izby. Masy rolniczej, chłopów, w Radzie nie było wcale. Niewielka grupa dwóch elit zaczęła reprezentować interesy 2-milionowej masy rolniczej. Rozpoczął się ten błędny manewr, który trwa i dotychczas.

Obie elity nie mając żadnych podstaw w samorządzie gmin i gromad, czerpały ideologię u miejscowej administracji często niezbyt ani z warunkami gospodarczymi kraju, ani z psychologią ludności.

Obecnie odbywa się na terenie ziem północno-wschodnich walka dwóch idei społeczno-gospodarczych: idei samorządu gromad i gmin wiejskich oraz idei t. zw. organizacji dobrowolnych.

Chcę wierzyć, że idea samorządowa już zwyciężyła.

Wojna ideowa, którą prowadziemy od kilku lat, jest wygraną...

Lecz wtedy, kiedy wygrana jest wojna, kiedy nastąpiła wygrana strategiczna, wtedy bronią się jeszcze ośrodki oporu, mające różnego rodzaju nadzieje.

Izba Rolnicza jest fragmentem walki dwóch idei i stanowi właśnie ten wielki ośrodek oporu i ideologii organizacji dobrowolnych.

Istnieje kilka rozwiązań tej sytuacji:

1) Kierownictwo Izby może uznać, że ideologia organizacji dobrowolnych w ich obecnej formie przegrała i złożyć mandaty. Wtedy należy zachować się z największą lojalnością do przeciwników ideowych i całego aparatu przez nich rozbudowanego.

2) Zarząd Izby będzie nadal prowadził politykę organizacji dobrowolnych lub będzie starał się zastosować kompromis dwóch ideologii.

Na to zgodzić się nie można. Zarząd musi w takim wypadku być zaatakowany i obalony”.

Tajny arsenał na ul. Przejazd dostarczał broni przestępcom

„Hiszpany” w koszu z sieczką

W sobotę władze policyjne zlikwidowały aferę nielegalnego handlu bronią i amunicją, której głównymi odbiorcami byli warszawscy i okoliczni przestępcy. Handlem tym trudniła się warszawska firma „Łoś” przy ul. Przejazd 11, dostarczając na zamówienie świata przestępczego broń, oraz amunicję w większych nawet ilościach.

Pośrednikami między firmą a „klientelą” był naturalnie żyd, Mordka Drach (Celestynów), który trudnił się także przewożeniem broni i amunicji do miejsca przeznaczenia. Aby uniknąć trudności ze strony władz, Drach czynił to pod różnymi pozorami, najczęściej przewożąc broń w koszu do naboja. W chwili, gdy broń we wszystkich możliwych źród-

policja wkroczyła do składów, zastano tam już Drachę przygotowanego do drogi z olbrzymim koszem wypełnionym rewolwerami, które przysypano sieczką. Obok rewolwerów żydowski pośrednik przygotowany miał woreczek z 30-ma kilogramami prochu, oraz kilkadziesiąt naboju gotowych różnego kalibru.

Na ulicy oczekiwał go pomocnik, Abram Rotenberg z Zielonki, który pomagał, jak się okazało, swemu szwagrowi, w rozwożeniu broni do dalszych okolic prowincjonalnych. Miejsce tam drobne składziki, które zaopatrywały przestępców z okolic nawet bardziej odległych.

Firma „Łoś” zaopatrywała się w kierunku są natychmiast i bezwzględnie ścigane. Dla uniknięcia przykrości z tej strony, ażebyż księgowali sprzedany proch, łuski, kapiszony i naboje na zupełnie legalnych rachunkach.

W związku z tą aferą aresztowano również żydów - pośredników: Drachę i Rotenberga oraz ruschnika Jablońskiego.

Firmy trudniące się handlem bronią i amunicją, obowiązane są do prowadzenia ścisłej ewidencji sprzedanej broni, oraz kontroli prochu i amunicji. Ewidencje te i książki kontrolne znajdują się pod ścisłą obserwacją władz i wszelkie przekroczenia w tym kierunku są natychmiast i bezwzględnie ścigane. Dla uniknięcia przykrości z tej strony, ażebyż księgowali sprzedany proch, łuski, kapiszony i naboje na zupełnie legalnych rachunkach.

W związku z tą aferą aresztowano również żydów - pośredników: Drachę i Rotenberga oraz ruschnika Jablońskiego.

Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej sprawie doprowadziło do aresztowania właściciela kamienicy w Warszawie, Henryka Kurca (Nowolipie 58), Chaima Wartheima (Smocza 18) i Stanisława Lewandowskiego z Otwocka. W mieszkaniach ich znaleziono duże zapasy amunicji oraz broni krótkiej i myśliwskiej i należy przypuszczać, że byli oni drobnymi hurtownikami firmy „Łoś”, która w aferze występowała jako centrala dostaw.

Konferencja w sprawie dochowania umów zbiorowych

W Inspektoracie Pracy, w środę 1-go grudnia, odbędzie się konferencja w sprawie porządkowania zbiorowej umowy w przemyśle bielskońskim tych przedsiębiorstw, które z umowy się wyłamywały.

Konferencja ma o tyle poważniejsze znaczenie, że orzeczenie jej będzie pewnego rodzaju pretekstem dla innych podobnych spraw, w różnych gałęziach przemysłu, gdzie umowy zbiorowe także są omijane.

KOLCE BEZ ROZ

Wobec wykazanych talentów Wacja Jędrzejewicza w prowadzeniu baletu, przypuszczając, że te zdolności są rodzinne, Parnell konferuje z Januszem Jędrzejewiczem w sprawie zaangażowania go do swego zespołu.

PERSONALNE

Podobno:

Rabin Schorr został zaproszony przez księcia Michała Radziwiłła bez brody na družbę.

Wobec wykazanych talentów Wacja Jędrzejewicza w prowadzeniu baletu, przypuszczając, że te zdolności są rodzinne, Parnell konferuje z Januszem Jędrzejewiczem w sprawie zaangażowania go do swego zespołu.

Prof. Kotarbiński zostaje prezesem Związku żydów bohaterów walk o Niepodległość. Będzie on świetnie pasował do tego humorystycznego związku, bo nie jest żydem ani nie był żołnierzem.

Burmistrz Starzyński był w teatrze — jak zawsze w najlepszej formie, z ustami pełnymi cukierków. Choć cała sala go widziała, nie urządzono mu owacji.

FILM I GHETTO

Chatałowe pismo X-ta muza tak reklamuje chatałową kawiarnię Espchlanade:

jest cafe w „naszym” mieście gdzie jak rodzyński w cieście wszyscy filmowcy nasi siedzą...

Od chwili jej powstania jeszcze żaden Polak nie zaszedł do tej gheftowej meliny. Gdzież mogły się ulokować te Libkery, Lejtelasy, Oberszwanicy, Szapirochy, Sądki...? Oczywiście tylko w gheftcie. (kol.)

Drugi tajfun

nad Filipinami

180 osób zginęło

MANILA, 28.11. Nad archipelagiem Filipińskim przeszedł nowy tajfun. Podczas orkanu, 180-ciu ludzi zginęło, a kilkaset osób odniosło ciężkie rany. 170 tysięcy mieszkańców znajduje się w skrajnej nędzy, gdyż huragan zburzył ich domostwa i całe mienie.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH